Nr 156 Sobota 18 czerwca (1 lipca) 1911 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Pr... / kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

... zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1-go lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Gautsch.

Skutki wyborów powszechnych w Austryi już są. Zanim ostatnie wyniki wyborów z dwumandatowych okręgów w Galicyi były znane, podał się do dymisyi minister kolei d-r Stanisław Głąbiński. Bezpośrednio po klęsce antysemitów w Wiedniu i po upadku dwukrotnym na Alsergrundzie wniósł dymisyę minister handlu. Ledwie te obie dymisye przez koronę zostały przyjęte, wniósł dymisyę prezes gabinetu—bar. Bienerth.

Już dziś jest zamianowany nowy gabinet Gautscha. Kiedy na wiosnę bar. Bienerth rozwiązał parlament i rozpisał nowe wybory, wiedział o tem doskonale, że w walce wyborczej losy gabinetu się rozstrzygną.

Upadek stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Wiedniu wytrącił z większości rządowej wielkie stronnictwo, z którem bar. Bienerth rządził.

Na czoło wysunęli się niemcy liberalni, zjednoczenie ich liczy dziś 104 posłów, a pobici antysemici w Wiedniu weszli wprawdzie z liczbą 76 mandatów wiejskich i prowincyonalnych, ale rozdrażnieni swym upadkiem w stolicy szefowie partyi powzięli uchwałę polityki wolnej ręki. Czy ta uchwała powzięta została *ab irato*, czy była to zemsta na szefie gabinetu za niedostateczne poparcie przy wyborach, czy też dobrze obmyślony manewr polityczny: w skutkach swych uchwała ta musiała wywołać przesilenie gabinetowe.

Bar. Bienerth natychmiast wyciągnął konsekwencye z uchwały stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Dymisyę wniósł i dymisya przyjęta została.

Po trzech latach lawirowania, po czterokrotnej metamorfozie od poczwarki gabinetu prowizorycznego w listopadzie 1908 r. do gabinetu urzędniczego stałego, do parlamentaryzacyi gabinetu nawpółurzędniczego i przemiany parlamentarnej, w r. 1911 rozwinął się gabinet bar. Bienertha w motyla, który olśniewał bogactwem barw — i właśnie dlatego zginąć musiał. Już rozwiązanie parlamentu przez gabinet urzędniczy, w którym tylko dwie teki były przez parlamentarnych ministrów obsadzone, było ryzykownem przedsięwzięciem. Wybory stały się dla gabinetu zabójczym środkiem.

Jeszcze się wybory nie skończyły, a już gabinet bar. Bienertha upadł. I to upadł nie odrazu, lecz padał na raty; ustępowali ministrowie parlamentarni, ostatecznie musiał ustąpić szef gabinetu, który sam rozbił swoją własną większość rządową. Bienerth odchodzi, gdyż stał się parlamentarnie niepotrzebnym.

Rządy Bienertha nazywała prasa ministeryalna systemem.

Polegał system na większości chrześcijańsko-społecznych z Kołem Polskiem, klerykałami słoweńskimi, przy milczącem poparciu innych grup opozycyjnych. Wykluczeni z systemu byli czesi.

System miał na celu wygłodzenie czechów, którym niemcy zatarasowali wstęp do izby sejmowej w Pradze. Przez cały czas rządów bar. Bienertha sejm czeski nie obradował. Budżet krajowy najbogatszego królestwa był zrujnowany, wydział krajowy czeski nie wybrany na nowe sześciolecie, czesi z większości rządowej wykluczeni w gabinecie bez zastępstwa.

Bar. Bienerth czechów głodził i wygłodził.

Ale karta się odwróciła.

Najpoważniejsza grupa większości bar. Bienertha: niemcy chrześcijańsko-społeczni stracili wszystkie mandaty w Wiedniu, upadli wszyscy szefowie antysemitów: prezydent izby d-r Pattai, marszałek kraju książę Alojzy Lichtenstein, minister Gessman, szef stronnictwa, minister handlu Weisskirchner pada w dwu okręgach, burmistrz miasta Wiednia, wiceburmistrz, wszyscy członkowie wydziału krajowego, słowem „debacle" sztabu. Wystrzelano wszystkich generałów do nogi, została armia bez wodzów.

Antysemici winę upadku swych szefów złożyli na bar. Bienertha. Na zgromadzeniu stronnictwa uchwalili wystąpić z większości rządowej. Powiedzieli szefowi gabinetu: spróbój teraz rządzić bez nas. Uchwała wolnej ręki w polityce znaczyła koniec rządów Bienertha.

Teraz trzeba było szukać nowego stronnictwa równie licznego, jak byli chrześcijańsko-społeczni, aby zapełnić szczerbę w większości rządowej.

Socyalna-demokracya, która z liczbą 80 mandatów do parlamentu powraca, stronnictwem rządowem *sans phrase* być nie mogła. Nie uchwaliłaby rządowi ani ustawy wojskowej, ani nowych podatków.

Niemcy liberalni, chociaż w liczbie zwiększonej do 104 mandatów, nie wystarczają do utworzenia większości z Kołem Polskiem i sami byliby żywiołem bardzo niepewnym: niebezpiecznym w większości.

Niepodobna tedy utrzymać dłużej „systemu Bienertha" i nie można odpychać czechów.

Ale czesi z br. Bienerthem, to woda z ogniem. Za długo zwalczał, drażnił, głodził czechów, aby mógł liczyć dziś na ich poparcie.

Konieczność państwowa wymaga stałej większości w parlamencie. Tylko wprowadzenie czechów do większości rządowej wraz z Kołem Polskiem i niemcami liberalnymi zapewnia większości rządowej trwałość. Ale tej sztuki już br. Bienerth nie mógł dokazać.

Musiał przyjść inny człowiek bez antecedencyi br. Bienertha, aby mógł czechów wprowadzić do większości rządowej.

Baron Gautsch czekał.

Ten stary biurokrata austryacki, złączony *szczególniejszymi węzłami* z domem Habsburgów, zawsze bywał ostatnią ucieczką w obronie, *der Retter in der Noth*.

Kiedy miał lat 34, z kierownika konwiktu wielkopańskiego Theresianum w Wiedniu powołany został do ministerstwa Taaffego, jako minister oświaty.

Odznaczał się wspaniałą postawą grenadyera, a głowę miał wówczas już białą jak starzec. Ośm lat ciężył jak zmora nad wychowaniem publicznem w Austryi.

Reformował gimnazya, uniwersytety, zaostrzał egzaminy, utrudniał dostęp młodzieży niezamożnej do szkół, utrudniał nauczycielom gimnazyalnym udział w życiu publicznem. Był to istny Hofburggendorm szkolnictwa w Austryi. Ośm lat musiała Austrya znosić takiego ministra oświaty, którego reakcyjna polityka odbiła się na całem pokoleniu młodzieży w całem państwie.

Upadł wraz z gabinetem Taaffego w listopadzie 1893 r.

Ale już w dwa lata później odżył jako minister oświaty w gabinecie hr. Badeniego, w którym stanowił ferment i frondę na rzecz uroszczeń niemieckich.

A kiedy hr. Badeni upadł w listopadzie 1897 r., objął Gautsch kierownictwo rządu jako prezydent gabinetu.

Sto dni rządził—i stan oblężenia w Pradze wprowadził. Po trzech miesiącach rządów zmienił rozporządzenia Badeniowskie w duchu dla niemców przychylnym. Ustąpił 5 marca r. 1898, a na jego miejsce przyszedł czeski pan feudalny hr. Thun, po nim nastała era Koerbera.

W grudniu 1904 r. objął po Koerberze po raz drugi, jako prezydent gabinetu rządy w Austryi. W maju 1905 r. nastąpiła rekonstrukcya gabinetu Gautscha i rozpoczęły się rokowania co do wprowadzenia głosowania powszechnego w Austryi.

Nieprzejednany wróg demokratycznego ustroju, zwolennik policyjnych rządów, Gautsch, który w tym czasie już baronem von Frankenthurn został, dwa razy składał oświadczenia publiczne przeciw powszechnemu i równemu prawu głosowania.

Ale pod wpływem wypadków w Rosyi—a nie pod naporem demonstracyi socyalistycznych w Wiedniu — na rozkaz cesarza, który przy partyi wista dał się przekonać, że powszechne równe głosowanie leży w interesie dynastyi Habsburgów, ten sam Gautsch, który jeszcze 26 listopada 1905 r. przemawiał przeciw głosowaniu powszechnemu i równemu, następnego dnia 27 listopada 1905 r. wniósł przedłożenie o powszechnem i równem prawie głosowania i 1 grudnia 1905 r. bronił go w izbie panów.

Jedyne wielkie dzieło, które z nazwiskiem Gautscha w historyi Austryi się łączy, było przez niego zwalczane i zostało mu z zewnątrz narzucone.

Ustąpił 2 maja 1906 r.

Dziś po raz trzeci staje na czele rządu w Austryi.

Gautsch jest klasycznym reprezentantem austryackiego biurokraty bez żadnych przekonań, gotowym do spełniania wszelkich rozkazów z góry środkami policyjnymi, od stanu oblężenia w Pradze—do powszechnego i równego głosowania.

Nikt tak czechów nie zwalczał jak Gautsch—on to przyczynił się swoją polityką do zniszczenia staroczechów, on wywołał w obozie czeskim narodowym gwałtowną reakcyę, on był prawdziwym „ojcem młodoczechów".

Niezapomnianym pozostanie portret tego policyjnego ministra oświaty, kreślony w jednej z pierwszych mów młodego radykała czeskiego, Kramarza, w parlamencie w r. 1892.

Dziś ten sam człowiek ma robić ugodę z czechami i traktuje właśnie z tym samym młodoczechem, który się bardzo postarzał — z Kramarzem.

Ale rządy Gautscha to tylko przejściowa faza.

Wysuwa się za nim nowa postać przyszłego ministra koronacyjnego w Austryi, ministra, który głowę przyszłego monarchy zechce koronować koroną św. Wacława, koroną królów czeskich w Pradze, nowoupieczonego księcia Franciszka Thuna.

To jest człowiek przyszłości.

Gautsch—jak ongi w r. 1895—ściele drogę do władzy księciu Thunowi w Austryi.

W. L.

Włosi o Chełmszczyznie.

Bardzo rzadko spotykamy się w prasie włoskiej z artykułami o sprawach polskich, nawet takich, które skądinąd zasługują na to, by społeczeństwo włoskie z niemi zapoznać, tembardziej, że nie są one obce prasie zagranicznej (niemieckiej, francuskiej). To też sam fakt pojawienia się obszernego i bardzo przedmiotowego artykułu o Chełmszczyźnie w „Civilta cattolica" może służyć za jeden dowód więcej, że kwestya ta wyrosła wysoko ponad miarę problemów partykularnych jednego państwa, lub też jednego narodu.

Ostatni zeszyt „Civilta cattolica" przynosi na naczelnem miejscu artykuł p. t. „Il discgno di legge sullo smembramento della Polonia Russa". (Projekt prawa o podziale Polski rosyjskiej). O znaczeniu ogólnem projektu wyłączenia Chełmszczyzny wyraża się półoficyalny organ kuryi rzymskiej, czytywany pilnie w sferach watykańskich, w sposób następujący: „Projekt ten już sam przez się na pierwszy rzut oka, nawet bez głębszej analizy, daje do poznania, że inspirowano go dla celów czysto religijnych i odsłania nawet przy pobieżnem zapoznaniu się z nim, że skonstruowano go jedynie i wyłącznie na szkodę katolicyzmu. Nie chodzi tu więc o kwestyę wewnętrznej administracyi, ale o usiłowanie tego rodzaju, iż sprawa zwraca na siebie uwagę całego świata katolickiego".

Postawiwszy w ten sposób na samym wstępie kwestyę, przedstawia autor pokrótce etnograficzne, kulturalne i religijne warunki, wśród których żył i rozwijał się w związku z Polską lud nadbużański.

Następnie przebiega rzutem oka dzieje Unii od jej powstania aż do r. 1875, wspomina o akcyi Watykanu dla jej ocalenia po rozbiorach Polski, i wskazuje na działalność papieży i dyplomacyi rzymskiej. Oddawszy hołd ludowi chełmskiemu, niewzruszonemu w swojem przywiązaniu do wiary ojców, przechodzi do historyi projektu.

Zaczyna więc od rusyfikacyjnej roboty księcia Czerkasskiego i wślad za tem zaznajamia włoskiego czytelnika z dalszemi fazami projektu, podtrzymywanego opiekuńczą dłonią wyższego kleru prawosławnego i galicyjskich jego pomocników rusińskich, przyczem uwydatnia, że najwyższe sfery rządowe i wojskowe rosyjskie sprzeciwiały się stale wyodrębnieniu Chełmszczyzny ze względów bądź strategicznych, bądź ekonomiczno politycznych.

Dłuższy ustęp poświęca autor osobnej radzie, zwołanej w r. 1902 do Petersburga dla rozpatrzenia projektu, akcentując dobitnie, że ówczesna opinia ministra Sipiagina stała się, mimo silną skądinąd opozycyę, punktem ciężkości i myślą przewodnią projektu chełmskiego, do którego urzeczywistnienia z całą forsą przystąpiono dopiero po r. 1905, t. j. po wydaniu ukazu nadającego Rosyi konstytucyę i manifestu o tolerancyi. Robota episkopa chełmskiego Eulogiusza, jego memoryały i prośby popierane *ad hoc* wynajdywanymi podpisami, jego występy w Petersburgu znalazły we włoskiem piśmie trafną i zupełnie przedmiotową krytykę. Z całym naciskiem wykazuje autor bezpodstawność zarzutu, jakoby przejście 200 tysięcy t. zw. opornych unitów na katolicyzm nastąpiło wskutek agitacyi duchowieństwa polskiego po ogłoszeniu manifestu o tolerancyi; zmiana wyznania bowiem dokonała się w czasie tak krótkim, że wszelka agitacya była wykluczona. Z niemniej gruntowną krytyką spotyka się tendencyjna statystyka wyznaniowa prof. Francewa.

„Reasumując wszystko to, cośmy powiedzieli—pisze autor w zakończeniu artykułu — dochodzimy do następnej, jedynie uzasadnionej konkluzyi: wydzielenie Chełmszczyzny nie odpowiada żadnej konieczności historycznej, lub etnograficznej, nie ulepsza, ani nie upraszcza administracyi, nie wytrzymuje krytyki pod względem strategicznym, powstrzymuje rozwój ekonomiczny tego terytoryum i nie może być uważane jako środek w obronie interesów mniejszości. Jakiż więc cel posiada ten projekt prawa?" Odpowiedź daje autor, cytując bardzo trafnie tę opinię, jaką wyraził o projekcie minister Sipiagin, który zupełną rusyfikacyę Chełmszczyzny uważał za warunek *sine qua non* podjęcia i urzeczywistnienia projektu jej wyodrębnienia.

163 kil. na godzinę.

Jeden z pilotów wojskowych francuskich, porucznik Malherbe dokonał niesłychanie udanego wzlotu. We wtorek, pomimo deszczu i wiatru gwałtownego, dokonał on wzlotu z Vincennes do Sedanu w 1 g. 44 m. 35 sek., z wylądowaniem w Douzy (Ardeny).

Przestrzeń ta *a vol d'oiseau* wynosi 286 kilometrów. Porucznik Malherbe przebył ją z szybkością 163 kilometrów na godzinę, co było urzędownie skonstatowane.

Porucznik Malherbe dokonał wzlotu na jednopłaszczyznowcu Blèriot, systemu wojskowego, zaopatrzonym w motor systemu Gnome, o sile 50-u koni.

Nowy Rektor Wszechnicy lwowskiej.

Powołany w dniu 11 b. m. na stanowisko rektora uniwersytetu lwowskiego prof. L. Finkel. Urodzony 1858 w Bursztynie, szkoły kończył w Grzymałowie i Tarnopolu. Tam uzyskał świadectwo dojrzałości. Wstępował w mury uniwersyteckie na studya historyczne w czasie ich najpiękniejszego rozkwitu. Niezapomnianej pamięci uczony Ksawery Liske kładł podwaliny tak owocnej działalności pedagogicznej. Owoczesne seminaryum historyczne wydawało ludzi tej miary, co O. Balzer, Abraham, Bruchnalski, Czermak i długi jeszcze poczet obecnych uczonych. W tem towarzystwie stawiał pierwsze kroki działalności naukowej obecny rektor. Tam już ujawnił świetny zmysł krytyczny, później do takiej doprowadzony finezyi. Pracował jako aplikant w Arch. Bernard, brał udział w komitecie młodzieży, przygotowującym księgę pamiątkową ku czci Kraszewskiego.

Po otrzymaniu stopnia doktorskiego wyjeżdża na dwuletnie studya zagraniczne w Berlinie i Paryżu. W rok później oddaje pracę habilitacyjną p. t. „Poselstwo Mik. Schönberga w latach 1517—1519".

W międzyczasie mianowany docentem historyi polskiej w Akademii dublańskiej, w r. 1886 poczyna wykłady na uniwersytecie z zakresu dziejów powszechnych i austryackich, w charakterze pryw. docenta, później nadzw. i zwyczajnego profesora. Jeszcze w czasie studyów ogłasza pierwsze prace: „Poselstwo Jana Dantyszka" (1879), „Mikołaj Sęp Szarzyński", „Jadwiga Tarłówna" (1886). W r. 1884 ukazuje się poważna praca o „Marcinie Kromerze" w Rozpr. Akad. Umiejęt.—do dnia dzisiejszego, wzorowe dzieło z zakresu metodycznego rozbioru kronik polskich—owoc kilkuletnich badań, po za tem cały szereg obszerniejszych studyów jak świetna w przeprowadzeniu i wyzyskaniu materyału „Charakterystyka Zygmunta Augusta", dalej „Elekcya Leszczyńskiego w r. 1704", „Napad tatarów na Lwów", Habsburgowie i Jagiellonowie", „Konfesya podana na sejmie w roku 1555", „Sprawy Wschodu na soborze lateraneńskim", „O pieśni legionów" i cały szereg pomniejszych rzeczy. W pamiętnym roku 1894 wychodzi epokowa „Historya uniwersytetu lwowskiego"; w roku obecnym świetne dzieło z epoki jagiellońskiej—czasów, którymi profesor Finkel najwięcej się zajmuje—p. t. „Elekcya Zygmunta I". Wiekopomną zasługę uzyskał wydaniem i ułożeniem „Bibliografii historyi polskiej".

Na szeroką skalę zakrojone wydawnictwo przy pomocy szeregu współpracowników, w przeprowadzeniu na nim jednym się oparło; tak powstawała wzorowa rzecz w piśmiennictwie europejskiem, skarb nieoceniony dla badaczy; niepożyta zasługa twórcy. Przy tej pracy nie brakło czasu na inne wydawnictwa. Do tych należą: „Vita et mores Gregorii Sanocei", „Vita et mores Sbignei Cardinalis", „Inwentarz zamku Żółkiewskiego". Szereg studyów z zakresu historyi literatury, jak: O Odzie do młodości Mickiewicza", „Pamiętniki Śliźnia", w roku obecnym „Historya Gazety Lwowskiej 1873—1883" i szereg popularnych rozpraw. Po za tem umieszcza stale omówienia prac polskich w „Jahresberichte historische." W uznaniu tych prac mianuje go akademia w r. 1888 członkiem komisyi historycznej, w 1893 r. członkiem komisyi historyi sztuki, dalej członkiem korespondentem, wreszcie w r. 1910 obdarza najwyższą godnością członka czynnego.

W parze z pracą naukową szła działalność pedagogiczna, prowadzona na ćwiczeniach później w seminaryum historycznem, która tylu wydała pracowników. Dość wymienić prof. Szelągowskiego, Semkowicza, Friedberga, Kętrzyńskiego St., Schora, E. Barwińskiego, Wojciechowskiego K. i innych.

„Na wielkie przesilenia czasy przyszło ująć ster rządów prof. Finklowi w swe doświadczone dłonie, pisze „Gazeta Lwowska". Ciężkie chwile naszej uczelni, tylu tragicznych pełne momentów, niepośledniego domagają się taktu, rozumu, wyrozumiałości, a przytem spokoju i równowagi nabytej doświadczeniem tyloletniem, znajomością młodzieży. Posiadł je nowoobrany rektor. A ponadto w tym roku jubileuszowym nasza „Alma mater" stanąć ma przed oczyma świata naukowego ze swym dorobkiem naukowym. Jej przewodzić, być jej tłumaczem, zadanie niemniej trudne jak zaszczytne. Obecne jednozgodne powołanie na ten urząd prof. Finkla—to nie jeno kolej w gronie profesorskiem, ale przeświadczenie, iż on spełni godnie włożone nań zadanie. Ufny w zaufanie, jakiem go darzy gremium nauczycielskie, oparty na niekłamanej sympatyi ogółu młodzieży, bez względu na różnice narodowe i polityczne, śmiało i z ufnością patrzyć może w przyszłość.

„Dewiza jego działalności: swego strzedz i bronić, ale i uszanować cudze, w mętne czasy wniesie spokój i wyrozumienie, iż nie walką, ale pracą rzetelną idzie się w przyszłość—po zasługi".

W sprawie separacyi.

Minister sprawiedliwości złożył Dumie Państwowej projekt ustawy o niektórych zmianach i uzupełnieniach w prawie obowiązującem co do stosunków małżonków pomiędzy sobą i względem dzieci.

Projekt ten dotyczy stosunków prawnocywilnych Cesarstwa i proponuje mianowicie wprowadzenie do Zbioru praw cywilnych Cesarstwa (t. X, cz. I, wyd. r. 1900) trzech nowych przepisów pod postacią artykułów 103^1, 106^1 i 164^1, które mają ustalić możność uchylenia się jednego z małżonków od wspólnego z drugim małżonkiem zamieszkiwania z racyi, że wspólne pożycie stało się dla nich nieznośnem, z powodu okrutnego obchodzenia się, ciężkich obelg i jawnego pogwałcenia obowiązków, na małżeństwie opartych, niemoralnego lub występnego sprawowania się, wstrętnej choroby zakaźnej, niebezpiecznej dla życia lub zdrowia współmałżonka, ciężkiej choroby umysłowej, a nadto, w szczególności co do żony, i z racyi takiej jej choroby, która pożycie małżeńskie czyni niebezpiecznem dla jej życia lub zdrowia.

Projektowane przepisy głoszą, iż we wszystkich tego rodzaju przypadkach uchylenia się od wspólnego pożycia małżonków uchylenie się to nie zwalnia męża od wskazanego w art. 105 Zbioru pr. cyw. Cesarstwa obowiązku dostarczania żonie środków utrzymania, wyjąwszy wypadek, gdy wspólne pożycie stało się nieznośnem dla męża z winy żony. W art. 164^1 projekt stanowi, że w razie ustania wspólnego pożycia małżonków do dzieci stosują się przepisy praw cywilnych Cesarstwa (art. 131^2 do 131^6 cz. I, t. X, wyd. 1906 r.) z określonymi w projekcie następującymi wyjątkami: 1) współmałżonek niewinny ma prawo żądać pozostawienia przy sobie wszystkich dzieci; 2) w braku zgody współmałżonków sąd orzeka, przy którym ze współmałżonków mają pozostać dzieci nieletnie i 3) sąd dla dobra dzieci może zakazać jednemu ze współmałżonków widywania się z dziećmi, pozostawionemi przy drugim.

Aczkolwiek dany projekt nie dotyczy specyalnie ustaw Królestwa, nie mniej jednakże należy mieć na względzie, że stosować się on będzie do ludności polskiej na Litwie i Rusi oraz w całem Cesarstwie, ze w praktyce może mieć on nieraz b. doniosłe znaczenie, i że wreszcie będzie stosowanym w Królestwie do osób (czy polaków, czy rosyan) będących stałymi mieszkańcami Cesarstwa.

Projekt powyższy rozważa podkomisya cywilna Dumy Państwowej z udziałem posła Parczewskiego.

Albo—albo?

„Frankf. Ztg.", powołując się na Machiavella, stara się w ciekawym artykule wytłumaczy rządowi pruskiemu, że polityka półśrodków wobec polaków i duńczyków nie tylko nie prowadzi do celu, ale, że przeciwnie zaostrza przeciwieństwa narodowe i wytwarza silny odpór.

Już w roku 1502 pisał słynny Machiavelli: „Podbitemu narodowi należy albo świadczyć dobrodziejstwa, albo też całkowicie go wyniszczyć, każda inna droga jest niebezpieczną". Oba środki uważa Machiavelli za prowadzące do celu, ale oba z energią muszą być przeprowadzone. Krytykuje ostro rząd florentyński, że po zdobyciu Arezzo ani tego miasta kompletnie nie zniszczył, ani też nie okrył dobrodziejstwami, ale raczej przez rozmaite szykany wzbudzał pomiędzy ludnością coraz większą nienawiść, nie pozbawiwszy jej siły.

Sąd swój o postępowaniu florentyńskiego rządu w Arezzo uogólnił Machiavelli w późniejszych swych dziełach. W jednem z nich stawia za przykład starych rzymian, którzy podbitą ludność albo całkowicie wytępiali, albo też obsypywali ją takiemi dobrodziejstwami, że do niezadowolenia żadnego nie miała powodu. Pośredniej drogi unikali stanowczo. W innem piśmie powiada: „Przy sposobności tej zaznaczyć musimy, że ludzi należy albo pieścić, albo też wyniszczyć, bo za drobne prześladowania mszczą się, za wielkie nie mogą; prześladowanie musi być więc tego rodzaju, aby ludzi doszczętnie wyniszczyło, bo tylko w takim razie zemsta niemożliwa".

Machiavelli postawił więc jako jednę z zasad całkowite wyniszczenie ludności—środek, który w obecnych czasach zastosować się nie da—powiada „Frankf. Ztg." Polaków nie można dzisiaj zrobić niewolnikami, nie można ich również z bronią w ręku wypędzić za granicę. Sposób taki—pomijając całkowicie stronę moralną—napotkałby na potężny opór w kraju i za granicą.

Pozostałby zatem drugi środek: polityka ustępstw, która coraz mniej zdobywa sobie zwolenników, a której twórcą jest Hans Delbrueck. Dąży ona do tego, ażeby wyzyskać egoizm ludów obcych i popierać ich interesy, zamiast drażnić ich szykanami.

„Frankf. Ztg." powiada dalej, że za takie szykany uważać należy przedewszystkiem prześladowanie języka ojczystego, a naturalnie i wywłaszczanie. Na potwierdzenie tego przytacza znowu ustęp z dzieł Machiavella:

„Kto obejmuje rządy w podbitym kraju, powinien obliczyć wszystkie okrucieństwa, które ma zamiar popełnić—i wykonać je od razu, aby nie był zmuszonym ponawiać ich dnia każdego, a tem samem nie niepokoić ludzi, których dobrodziejstwami zdobyć nie może. Kto inaczej działa, ten ciągle musi trzymać nóż w ręku, bo na poddanych spuścić się nie może, w skutek ciągłych prześladowań nie zdobywszy ich zaufania. Niebezpiecznem jest dla państwa budzenie każdego dnia niechęci obywateli nowemi ciągle szykanami z tego lub owego powodu".

Słowa, wypowiedziane przez Machiavella, są, zdaniem „Frankf. Ztg.", zabójczą krytyką antypolskiej i antyduńskiej polityki, a przedewszystkiem ustawy o wywłaszczaniu, która daje broń w ręce wszelkiej antypaństwowej agitacyi. „Uważam za największy dowód ludzkiej mądrości—powiedział Machiavelli—unikanie wszelkich obelg i groźb." „Ludzie tem prędzej rzucą ci się w objęcia, im więcej okazywać będziesz, że ich nie pragniesz ujarzmić, a tem mniej obawy będą mieli o własną swoją wolność, im bardziej ludzkim i przyjacielskim wobec nich będziesz".

„Te słowa — powiada „Frankf. Ztg." — wskazują na kierunek, jaki obrać powinna polityka nasza na kresach wschodnich i północnych".

„Zarzucają Delbrückowi — mówi pismo to dalej — że polityką jego, mającą na celu względne obchodzenie się z ludami obcymi, kieruje sentymentalność, a przecież dowiedliśmy powyżej, że polityka jego żadnej sentymentalności w sobie nie zawiera, jest to najczystszej wody machiavelizmem, tylko w przyzwoitszą formę ubranym, aniżeli hakatyzm".

Głos ten „Frankf. Ztg." podajemy wedle streszczenia „Dzien. Pozn." jako ciekawy przyczynek refleksyi, jakie się budzą w głowach niemieckich.

Do tego artykułu „Goniec Wielkopolski" dodaje uwagi następujące:

„Skutku oczywiście ani myśli prof. Delbrücka, ani artykuł „Frank. Ztg." mieć nie będą. Rząd pruski bowiem z pewnością nie zaniecha dotychczasowej polityki antypolskiej, pomimo namacalnych niepowodzeń, a nie może pójść w ślady rzymian, aby wyrżnąć w pień polaków!

„Machiavelli nie kierował się sprawiedliwością, lecz interesem państwa. Nie inaczej postępują i politycy niemieccy nawet pokroju Hansa Delbrücka i „Frankf. Ztg.", a że środków z czasów Machiavella dziś stosować nie można, zaś półśrodki skutku nie osiągną — więc cała polityka antypolska powoli, lecz stale zatacza się w bagno bez wyjścia.

„Polityka antypolska żywiołu polskiego nie wyniszczy, a jak na niej wyjdzie państwowość pruska, o to już nas, polaków, głowa boleć nie potrzebuje!...

Kuryerek Odeski.

□ **Zgon.** Przed kilku dniami odprowadziliśmy na cmentarz zwłoki 17-letniej ś. p. Ireny Dłuskiej, zmarłej przedwcześnie w wiośnie życia po ciężkiej i długiej chorobie.

Prócz nieutulonych w żalu rodziców, zgon młodego dziewczęcia zasmucił wszystkich przyjaciół i znajomych pp. Dłuskich, którzy w kolonii odeskiej cieszą się wielkiem poważaniem.

□ **Kąpiele w morzu** z powodu chłodów i deszczów nie były licznie uczęszczane. Od dwóch dni temperatura morza 15 stopni, to też, korzystając z tramwaju elektrycznego, setki osób śpieszą na Langeron, aby użyć kąpieli. Z powodu osypywania się brzegu, w roku bieżącym łazienki klasy I ej zostały skasowane (na tem miejscu wyrosła jakaś nieestetyczna buda ze sprzedażą piwa) — i przeniesione znacznie dalej na lewo, tam gdzie dawniej była 2 klasa. Kąpiele w Arkadyi nie są dostępne z powodu uciążliwej komunikacyi, gdyż tramwaj elektryczny jeszcze nie kursuje. Tak więc, z powodu niezaradności zarządu miejskiego, słynna ze swych kąpieli morskich Odesa prawie że jest ich pozbawiona. Wyborne kąpiele mamy jedynie w miejscowościach podmiejskich i w Lustdorfie.

□ **Upadek Pelikana.** Całe szpalty pism odeskich są poświęcone upadkowi Pelikana, który przepadł na wyborach do zarządu miasta, a d. 13 czerwca, na wyborach powtórnych, cofnął swoją kandydaturę wprawiając w osłupienie zarówno swych wrogów, jak i zwolenników.

Ponieważ w ciągu 2 lat ostatnich Pelikan był filarem czarnosecińców, motorem głównym „polityki miejskiej", założycielem związku Michała Archanioła, kierownikiem akcyi wyborczej i ideowym (?) pogromcą żydów, więc wybory Pelikana budziły takie zajęcie, jak gdyby istotnie był on mężem stanu. O bilety wejścia do magistratu toczono boje od 7 zrana, krążyły w mieście najrozmaitsze pogłoski, zaś o tem, że „zamieszek nie będzie" uroczyście przed paru tygodniami zaręczył naczelnik miasta, rozsyłając specyalne orędzie do kierowników rosyjskich organizacyi patryotycznych, oraz delegując do osobistego rozporządzenia prezydenta miasta grono całe agentów policyi.

Na tydzień przed dniem wyborów rozpoczęto sprawdzanie cenzusów wyborczych i „wyjaśniono" parę przeciwników Pelikana, usuwając ich z liczby głosujących.

Juryskonsultura miejska złożyła obszerny wywód o tem, czy kandydaci zabalotowani mogą być obierani powtórnie. Zarząd miasta obalił wywody juryskonsulta. Słowem mieliśmy sądny dzień, ale bądźcobądź Pelikan upadł i na członka zarządu na lat cztery obrany został p. Sigajew.

□ **Dżuma w Odesie** obecnie niema warunków rozwoju. W baraku zadżumionych znajduje się kobieta 47 letnia oraz dziecko 4-letnie. Stan zdrowia zadawalający.

Niedawno prosektor szpitala miejskiego wykrył iż powodem śmierci jednego z chorych na „reumatyzm" była nosacizna. Ponieważ zmarły nie miał żadnego zetknięcia się z końmi, więc wszczęto sumienne śledztwo, które wykazało, że zarażony został w łaźni, do której uczęszczało wielu dorożkarzy.

□ **Wystawę odeską** w niedzielę ubiegłą zwiedziło 7 tysięcy osób. Za dni kilka ma być otwarty pawilon „słowiański". Obiecał przyjechać Demczyński, aby wygłosić dwa odczyty o nowej kulturze rolnej.

Otwarto nowy kinematograf, labirynt, karuzel wodny, oraz paryski pawilon mieszczący okazy 52 firm francuskich. Powoli wystawa staje się coraz więcej zajmującą.

□ **Bunt w przytułku** poprawczym dla małoletnich przestępców zajął uwagę ogółu. Jak wiadomo, uczniowie przytułku pobili dozorcę i zabarykadowali się, oznajmiając telefonicznie, że ustąpią jedynie po przybyciu na miejsce gen. Tołmaczewa. Naczelnik miasta przybył osobiście i skonstatował ohydny stan przytułku. Uczniów za przewinienia bito, sadzano do ciemnego karceru przepełnionego ohydnymi wyziewami, na ciele malców doktór znalazł blizny i sińce. Ale i uczniowie pozwalali sobie na ekscesy. Wdrożono śledztwo względem uczniów jakoteż i względem nauczycieli.

W niedzielę ubiegłą 8 uczniów znajdujących się pod dozorem policyi, podczas nabożeństwa w cerkwi podniosło żagiew buntu szkolnego, Łamiąc drzwi i okna wszczęli tumult, domagając się wypuszczenia na spacer, oraz „papierosów do palenia". W końcu podpalili sienniki ze słomą i dopiero straż ogniowa i policya zażegnały dalszy rozwój wypadków.

Wszczęto dochodzenie śledcze. Główny zarząd więzień nadesłał specyalnego urzędnika dla zbadania stosunków na miejscu.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu pobytu Łazarza Miuszkowicza w Petersburgu pisze „Utro Rossii" między innemi:

„Pisma podkraślają fakt zwłoki z przyjęciem p. Miuszkowicza przez obecnego kierownika rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, uzależniając tę okoliczność od tego, że poseł nadzwyczajny króla czarnogórskiego odwiedził Wiedeń i Berlin po drodze de Petersburga.

„Ale rozpamiętywując wypadki lat ostatnich, czyż można robić zarzuty królowi czarnogórskiemu i jego wysłańcowi za to, iż objawiają w danym wypadku ostrożność?

„Niestety, minęły już te czasy, kiedy droga z Cetynii była prosta do Petersburga bez żadnych przystanków „po drodze". Był to czas, kiedy wpływy rosyjskie na Blizkim Wschodzie przeważały, kiedy słowianie bałkańscy, a przedewszystkiem Czarnogóra, mogli liczyć w chwilach ciężkich na potężne poparcie przyjaznej Rosyi. Ale w ostatnich czasach słowian bałkańskich przekonało gorzkie doświadczenie, że liczyć obecnie na czynną pomoc Rosyi—to rzecz wielce ryzykowna. Dość przypomnieć, jak „poparliśmy" Serbię.

„I niedawno przecież zapragnął p. Nieratow „poprzeć" Czarnogórę, a potem wypadło p. Czarykowowi z wielkim uszczerbkiem dla powagi Rosyi modyfikować ustnie rosyjską „notę" i dowodzić, że rosyjskie zamiary zostały źle zrozumiane. Turcya zaś zaraz potem, jakgdyby pragnąc podkreślić swój stosunek do interwencyi rosyjskiej, poczyniła odpowiednie rozkazy, a wojska tureckie przekroczyły granicę czarnogórską i zaczęły ostrzeliwać oddziały czarnogórskie...

„Czegóż więc się dziwić, że p. Miuszkowicz zajechał „po drodze" do nienawistnych „szwabów", którzy faktycznie są panami sytuacyi na Blizkim Wschodzie. Sądząc zaś z pewnych złowieszczych objawów, ostrożność jego była zupełnie uzasadniona. Przecież okazuje się, jeśli się potwierdzi wiadomość naszego korespondenta, że ministerstwo rosyjskie uzależnia kwestyę zwołania konferencyi międzynarodowej, innemi słowy kwestyę kontroli postępowania ambitnych młodoturków, od poglądów „niektórych mocarstw europejskich". W ten sposób ministerstwo zawczasu projektuje dać nadzwyczajnemu posłowi czarnogórskiemu taką odpowiedź, jaką podyktuje niechęć dopomożenia narodowi czarnogórskiemu, który szuka u Rosyi poparcia, ale interes „niektórych mocarstw europejskich", interes wręcz sprzeczny z interesami słowiańszczyzny bałkańskiej".

Taka polityka, zdaniem „Utra Rossii", jest zgubna.

„Jest to najlepsza droga do stracenia reszty dawnej powagi rosyjskiej, najlepszy sposób na to, ażeby pchnąć słowiańszczyznę w objęcia Austryi i Niemiec, ponieważ one są decydującym czynnikiem polityki bałkańskiej. Naturalnie zapewni to Rosyi drogocenną przyjaźń Niemiec i Austryi. Tylko... czy naprawdę tak wielka jest wartość istotna tej „przyjaźni" i czy nie nazbyt drogo Rosya za nią płaci?".

(j.)

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Wołyniu.

Powiat ostrogski (cenzus 100 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu ostrogskiego obejmują 49 wyborców polaków pełnocenzusowych, w tem 47 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 40,445 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych ogółem na 147,490 rb. Właścicieli wyłącznie nieruchomości jest 2, suma szacunkowa ich realności — 26,745 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od $^1/_5$ cenzusu) obejmuje 75 wyborców. W tej liczbie jest 61 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 3,662 dzies., co stanowi 36 pełnych cenzusów, oraz 20 właścicieli nieruchomości, (6 z nich należy do obydwu kategoryi właścicieli), oszacowanych na 52,543 rb., co wynosi 7 pełn. cenzus. W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 43 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od $^1/_{10}$—$^1/_5$ cenzusu) notuje lista 52. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 36 (1 z nich należy i do właścicieli miejskich), ogólny obszar ich majętn. 460 dz., co stanowi 4 pełn. cenzus. Właścicieli nieruchomości jest 17, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 17,718 rb., co stanowi 2 pełn. cenzus. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 6 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu ostrogkiego może liczyć 94 wyborców, reprezentujących obszar 44,567 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 244,496 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 63 wyborców pełnocenzusowych, w tem 59 właścicieli ziemskich o ogólnym obszarze posiadłości 32,271 dz. Prócz tego posiadają oni nieruchomości oszacowane na 575,476 rb. Wyborców z cenzusu wyłącznie nieruchomości liczy lista 4, oszacowanie ich nieruchomości wynosi 77,280 rb.

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców pow. ostrogskiego obejmuje 229 wyborców, w tem 167 właścicieli ziemskich (10 z nich należy do obydwu kategoryi), z posiadłością 8,537 dzies. (85 pełn. cenzus.) oraz 72 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 178,224 rb. (23 pełn. cenzus.). Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 108 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 330 wyborców, w tej liczbie 203 ziemian z obszarem 2,753 dz. (27 pełn. cenzus.) oraz 127 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 130,600 rb. (17 cenzus.). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 44 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 215 wyborców, reprezentujących obszar 43,561 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 961,581 rubli.

Prócz tego, powiat ostrogski posiada 2 instytucye i 1 T-wo przemysłowo handlowe, posiadające $161^1/_4$ dzies. oraz nieruchomości oszacowane na 114,970 rb. Przedstawiciele ich będą należeli do kuryi polskiej lub rosyjskiej, zależnie od narodowości.

Ponieważ kurya polska zebrania wyborczego w pow. ostrogskim reprezentowana jest przez 4 radnych, rosyjska zaś przez 16, na jednego polaka przypada obszar — 11,141 dzies., rosyanina—2,722 dzies.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (1 lipca) Marka i Marcelina M. M.

Jutro 19 (2 lipca) *N. M. P. Nieustającej Pomocy.*

Wschód słońca o godz. 3 m. 53.
Zachód słońca o godz. 8 m. 11.
Długość dnia godz. 16 m. 16

Kalendarzyk Historyczny.

18 czerwca (1 lipca)

Roku 1569. Za panowania króla Zygmunta Augusta ostateczny akt Unii Lubelskiej podpisany i w kościele O.O. Franciszkanów zaprzysiężony

— **Z P. T. G.** Dnia 23 czerwca o godz. 8 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Pol. T-wa Gimnast. w lokalu Kreszczatyk Nr. 28.

W razie nieprzybycia $^1/_3$ ilości członków T-wa zgromadzenie powtórne, bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się dnia 30 czerwca r. b. o 8 godz. wieczorem.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie, wybór przewodniczącego, sekretarza i assesorów, 2) Zatwierdzenie porządku dziennego. 3) Odczytanie i zatwierdzenie protokółu poprzedniego walnego zgromadzenia. 4) Wnioski zarządu i członków. 5) Balotowanie kandydatów na członków Towarzystwa.

— **W sprawie banku rolnego.** D. 16 b. m odbyło się trzecie posiedzenie komisyi opracowującej statut nowego banku rolnego. Prócz wymienionych onegdaj członków komisyi w obradach brał udział p. A. Czerwiński. Nader ożywiona dyskusya nad szczegółami natury zasadniczej oraz nad redakcyą poszczególnych artykułów przeciągnęła się do 2-ej m. 45 w nocy. Statut nowego banku stanowić będzie modyfikacyę statutu normalnego z uwzględnieniem kredytu melioracyjnego, przyczem bank rolny będzie pośredniczył między ogółem rolniczym a bankiem państwa, ułatwiając otrzymywanie awansów melioracyjnych. Komisya znaczną większością głosów postanowiła usunąć od udziałów banku osoby wyznania mojżeszowego, nie rozciągając jednak ograniczenia na personel urzędniczy. Między innemi wskazywano w dyskusyi nad tym punktem na to, iż w całym kraju Południowo-Zachodnim jest tylko dwu właścicieli ziemskich—żydów.

W końcu wybrano podkomisyę redakcyjną dla ostatecznego opracowania statutu pod względem redakcyjnym. Następne posiedzenie wyznaczono na środę d. 22 b. m.

Posiedzenie to będzie poświęcone ostatecznemu odczytaniu projektu statutu, ułożeniu spisu organizatorów oraz wyborom delegacyi, która ma się starać o legalizacyę statutu. Bank rozpocznie swą działalność z chwilą, gdy się zapisze do udziału w nim 50 osób. Kapitał zakładowy określony w wysokości 500 tys. rb. będzie prawdopodobnie pokryty kilkakrotnie, zanim statut uzyska legalizacyę, ponieważ wśród ogółu ziemiańskiego panuje wielkie zainteresowanie się bankiem.

— **Wycieczka nauczycieli ludowych.** D. 20 czerwca o g. 7-ej m. 20 zrana słuchacze i słuchaczki miejscowych kursów Froeblowskich w liczbie 500 osób wyruszają do wsi Helenówki w pobliżu stacyi Motowidłówki w celu obejrzenia miejscowych instytucyi naukowo-wychowawczych.

Między innemi wycieczkowicze obejrzą towarzystwo kredytowe, fermę mleczną, warsztaty tkackie i stolarskie i t. p.

— **Widmo cholery.** Wczoraj zachorowała na żołądek 45-letnia służąca A. Szelażenko, mieszkająca w d. № 11 przy zaułku Obserwatornym. W kilka minut po przybyciu Pogotowia chora zmarła. Lekarz zaproponował właścicielowi mieszkania dokonać dezynfekcyi. Wydzieliny chorej poddane zostaną badaniom bakteryologicznym. Przypuszczają, że Sz. zmarła na cholerę.

— **Spalacze śmieci.** Wczoraj prezydentowi miasta przedstawiał się inż. Blesser i zaproponował mu urządzenie w Kijowie na zasadach koncesyjnych spalaczy śmieci, różniących się od proponowanych dotychczas tem, iż z popiołu otrzymywanego ze spalania śmieci ma być fabrykowany materyał brukowy, bardzo jakoby trwały, hygieniczny, nadający się do układania bruków niehałaśliwych i wolnych zupełnie od pyłu. Projektodawca zobowiązał się przed sierpniem r. b. złożyć kosztorys stacyi do spalania śmieci i warunków koncesyi. P. Burczak udzielił p. Blesserowi niektórych wskazówek, polegających na tem, iż koncesya powinna być krótkoterminowa i nie powinna zawierać żadnych punktów wymagających sankcyi instytucyi prawodawczych, jak np opodatkowanie obywateli miejskich. P. Blesser zakomunikował prezydentowi miasta, iż spalacze jego systemu stosowane są w Petersburgu, Warszawie i Odesie.

— **Uporządkowanie placu Cesarskiego.** Zarząd miejski przystąpił do uporządkowania placu Cesarskiego. Wszystkie przewodniki i kable elektryczne mają być usunięte pod ziemię, z wyjątkiem przewodników łączących się z rolkami tramwajowemi, które będą umocowane u jednego słupa, ustawionego w środku placu. Fontanna zostanie przeniesiona na plac wprost wejścia do „Château des Fleurs", ogródek około fontanny znacznie rozszerzony, przyczem szyny tramwajowe przed hotelem będą usunięte, a ruch tramwajowy z Padołu ma się odbywać naokoło ogródka. Cały plac będzie zabrukowany prawidłowymi sześcianami, oświetlenie placu zostanie zwiększone o 6 latarni ulicznych oraz o 2 pająki elektryczne, ustawione przed pomnikiem Ces. Aleksandra II.

— **W sprawie podatków.** Prezes kijowskiej izby skarbowej zwrócił się do prezydenta miasta przypominając mu, iż niezbędnem jest niezwłocznie przystąpić do repartycyi podatków ziemskich i państwowych, przypadających na m. Kijów. Ogólna suma podatku państwowego wynosi 440,947 rb., ziemskiego 709,151 rb. Zawiadomienia podatkowe powinny być doręczone płatnikom przed d. 1 września.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** W dniu 20 b. m. rozpoczyna się nadzwyczajna sesya kijowskiej rady miejskiej. Na porządku dziennym umieszczono ogółem 71 spraw, między innemi referat p. M. Bukowińskiego w sprawie kasy emerytalnej dla urzędników miejskich, wniosek dobudowania 4 piętra na gmachu ratuszowym, wybory prezesów komisyi szkolnej, wiceprezesów teatralnej i wodociągowej, oraz członków specyalnej komisyi dozorującej nowe budowle w mieście.

— **W sprawie pomnika św. Olgi.** Cały plac przed pomnikiem św. Olgi zostanie zupełnie splantowany, a przed pomnikiem urządzony będzie gazon. Wczoraj gen.-gubernator kijowski oglądał miejscowość dokoła pomnika i projekty robót plantacyjnych.

— UCIECZKA ARESZTOWANEGO. Z platformy tramwaju na ul. Dymitrowskiej zbiegł od stójkowego aresztowany z rozporządzenia sędziego pokoju Bazyli Podmorew-Ponomarenko. Za ułatwienie ucieczki policya aresztowała żonę zbiega, A. Korabczewskiego i pozb. praw Dmitriczenkę.

— W RESTAURACYACH. Policya dokonała rewizyi w restauracyi „Passage" na placu Siennym i wykryła tam wiele zepsutych produktów spożywczych. Spisano protokół.

— ZABITY PRZEZ TRAMWAJ. D. 10 czerwca o g. 12-ej w nocy 42-letni Jan Łobow kilka razy rzucał się pod tramwaj na ul. Dorohożyckiej. Ponieważ wyglądał na podchmielonego, chciano go odprowadzić do cyrkułu, na usilne wszakże prośby aresztowanego, pozwolono mu odejść. W rezultacie Łobow wpadł jednak pod tramwaj № 53, który go zabił na miejscu. Czy w danym razie miał miejsce wypadek, czy samobójstwo, nie wiadomo. Wdrożono śledztwo.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. W rozmaitych punktach miasta aresztowano 27 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— POKĄSANY PRZEZ PSA. Wczoraj przy Okrągłej Uniwersyteckiej № 8 pies pokąsał 18-letniego robotnika Zaporożca. Właściciel psa zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

— WYBUCH BOMBY. Wczoraj w podwórzu № 79 przy W.-Włodzimierskiej, stróż i ordynans mieszkającego tam oficera znaleźli pod szopą bombę, znajdującą się tam prawdopodobnie od r. 1906, ponieważ w owym czasie w tem samem miejscu znaleziono taką samą bombę.

Stróż chciał się przekonać, czy jest to istotnie bomba i rzucił ją do ogrodu, przylegającego do podwórza. Nastąpił silny wybuch: dym napełnił cały ogród, owoce i liście z drzew poopadały, z ludzi jednak nikt nie ucierpiał. Ordynans i stróż, przerażeni wybuchem, zawiadomili o zajściu stójkowego, poczem na miejsce katastrofy przybyły władze.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w domu № 19 przy ul. Tarasowskiej powiesił się 36-letni robotnik Iwan Fetisow.

— KONFISKATA „RUSK. ZNAM." Gubernator kijowski wydał rozporządzenie wycofania z obiegu № 125 gazety „Russk. Znam.".

— POTŁUCZENIE. Wczoraj w pobliżu d. № 139 przy ul. W.-Wasylkowskiej przestraszony koń przewrócił dorożkę, w której się znajdowała K. Gorlenko i dotkliwie potłukł ją kopytami. Poza tem nieszczęśliwa zraniona została w głowę wskutek uderzenia się o dorożkę. G. w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na placu przed teatrem miejskim probował otruć się w celu samobójczym 18-letni subiekt L. M-ki. „Pogotowie" uratowało desperata. W d. № 26 przy ul. Spaskiej przeciął sobie brzytwą gardło były szeregowiec O. O-ki. Lekarz Pogotowia zastosował sztuczne oddychanie; poczem desperata w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Alekrandrowskiego. W ogródku wprost gmachu instytucyi urzędowych usiłowała odebrać sobie życie zapomocą zażycia trucizny robotnica W. F-ko. Uratowało ją Pogotowie.

Z SĄDÓW.

Banda oszustów.

Wczoraj w kijowskim sądzie okręgowym rozpoznawana była sprawa mieszczanina D. Barabasza i podających się za szlachtę: A. Puchalskiego, oraz S. i E. Stempkowskich, oskarżonych o fałszerstwa i bezprawne zbieranie pieniędzy na imię nieistniejącego studenta Wacławowicza.

Według aktu oskarżenia sprawa ta w ogólnych zarysach przedstawia się jak następuje: w pierwszych dniach września r. 1909, perejasławski sprawnik powiadomiony został, że niejaki Wacławowicz, student tomskiego instytutu technologicznego, rozsyła różnym osobom listy z prośbą o zapomogę. Zarządzono śledztwo i aresztowano Puchalskiego i Barabasza w chwili, gdy przyszli na pocztę po listy. Podczas rewizyi znaleziono u Barabasza upoważnienie na otrzymanie korespondencyi na imię Wacławowicza, poświadczone przez kijowskiego rejenta Cytowicza. Upoważnienie to zostało wydane na mocy sfałszowanego paszportu i Barabasz otrzymał na mocy takowego 123 rb. gotówką, 18 listów rekomendowanych i 21 zwyczajnych. Z danych urzędowych okazało się, że w tomskim instytucie nigdy nie było studenta Wacławowicza. Z listów adresowanych do różnych osób, widać, że rzekomy Wacławowicz podawał się za chorego na gangrenę i prosił z początku o pieniądze na leczenie, przedstawiając sfałszowane świadectwo ze szpitala, stwierdzające, że mu ucięto część lewej nogi.

Pociągnięci do odpowiedzialności Barabasz i Puchalski do winy się nie przyznali, lecz oświadczyli, że autorem listów jest Stempkowski, a Puchalski przepisywał je jedynie za określoną zapłatę, a następnie upoważniony był do odbioru pieniędzy. Na skutek tego oświadczenia zrobiono w styczniu w r. 1910 rewizyę w mieszkaniu Stempkowskiego, która wykryła mnóstwo kwitów pocztowych i brulionów listów z prośbą o pieniądze. Jednakże, pomimo to Stempkowski i jego żona nie przyznali się do winy.

Po rozpatrzeniu sprawy sędziowie przysięgli uznali Stempkowskiego za winnego, poczem sąd skazał go na 2 lata i 3 miesiące poprawczych rot aresztanckich z pozbawieniem niektórych praw i przywilejów.

Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Ojcobójstwo.

Onegdaj w kijowskim sądzie okręgowym rozważano sprawę włościan wsi „Nowe Pietrowce" K. Smolarenki, O. Duchoty, P. Szmatki, P. Czemerysa, Daryi i Maryi Czemerys, oskarżonych o zabójstwo Tarasa Czemerysa.

Według danych aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się jak następuje:

Taras Czemerys, licząc lat 72, po śmierci swojej żony postanowił po raz wtóry wstąpić w związki małżeńskie. Wybór jego padł na wdowę M. Diechtierową, której obiecał zapisać połowę swojego majątku po ślubie. Rodzina Czemerysa była przeciwna temu małżeństwu.

Wszczęły się niesnaski rodzinne; dzieci staruszka groziły mu zabójstwem.

Dn. 26 maja 1910 r. o godz. 10-ej wieczorem, gdy T. Czemerys powracał do domu od wdowy Diechtierowej, spotkał on na drodze córkę swoją Annę i parobka Smolarenkę. Ten ostatni rzucił się na starca i zaczął go bić sztabą żelazną, a następnie cegłą po głowie i zabił na miejscu.

Na śledztwie Smolarenko przyznał się do zbrodni i oświadczył, iż dokonał jej, będąc w stanie podchmielonym za 60 rb., które mu obiecali zięciowie i córki zabitego.

Później wszakże Smolarenko zaprzeczył swemu pierwotnemu zeznaniu.

Sędziowie przysięgli po rozpatrzeniu sprawy uznali A. Czemerys, jej siostrę Daryę, Szmatkę i Duchotę za winnych ojcobójstwa, Smolarenkę zaś za winnego zabójstwa. Piotra Czemerysa uniewinniono.

Sąd skazał Annę i Daryę na 15 lat robót ciężkich, Szmatkę i Duchotę na 12, a Smolarenkę na 10 lat.

TEATR I MUZYKA.

Paderewski w Londynie.

Ignacy Paderewski koncertował dnia 1-go b. m. w Londynie i odniósł rozumie się olbrzymi sukces. Cała krytyka wita go z radością, publiczność też stwierdziła swe niezmienne uwielbienie dla mistrza, zapełniając jedną z największych sal Londynu doszczętnie. Fakt, że w przededniu uroczystości koronacyjnych okazano dla artysty tak wielkie zainteresowanie, jest wymownym dowodem bezprzykładnej popularności, jaką się cieszy w Anglii. „Daily Telegraph" zaznacza, że na to pozwolić sobie mógł tylko Paderewski, ale bo też „Paderewski est jeden na świecie!...". Mistrz wykonał ogromny program, złożony z dwu Sonat (Beethovena d-moll i Schumana fis-moll), waryacyi Brahmsa na temat Händla i całego szeregu utworów Szopena. Grał cudownie, jeszcze piękniej (jeżeli to możebne) niż kiedykolwiek, a Adagio Beethovena miało, zdaniem krytyki, wpływać na słuchaczy, jak pieśń o jakiejś zaświatowej niezrównanej piękności.

KRONIKA POLSKA.

— **Wycieczki wakacyjne.** Staraniem Ak. Kl. Turyst. we Lwowie odbędą się w czasie wakacyi następujące wycieczki:

1) *Wycieczka do Królestwa Polskiego* odbędzie się w dn. 15 — 30 lipca. Uczestnicy wycieczki zwiedzą: Ojców (2 dni), Pieskową Skałę, Olsztyn, Złoty Potok, Częstochowę, Kielce, Chęciny, Świętokrzyskie Góry, Warszawę (3 dni) i jej okolice (Czersk, Wilanów, Bielany i t. p.). Koszty 120 kor. Prowadzi i informuje p. St. Burchardt (Lwów—Politechnika).

2) *Wycieczka piesza po Szwajcaryi* odbędzie się w czasie: 15 lipca — 15 sierpnia Tura: Wiedeń, Salzburg, Gastein (Dolomity), Bozen, Engardin, Luzerna, Interlaken, Chamonix (Mt. Blanc), Genewa, Berno, Solura, Szafuza i Bazylea; powrót koleją. Prowadzi i informuje p. Wł. Wójtowicz (Lwów, ul. Józefa 10). Koszty 200—250 k.

3) *Wycieczka na Litwę* trwać będzie 2 tygodnie: 1 — 15 sierpnia. Uczestnicy wycieczki zwiedzą: Białowieżę (2 dni), Kanał Augustowski (2 dni), Jeziora Wigierskie (1 d.), Grodno (1 d.), Druskieniki, Olita, Preny (Birsztany) razem 3 dni, Kowno i okolice (2 dni), Wilno i okolice (2 dni). Punkt zborny — Warszawa. Koszty 150—200 k. Prowadzi i informuje p. Romuald Pałasiński (Lwów—Politechnika).

— **Ś. p. Konrad Machczyński** Jeden z najzasłużeńszych prawników polskich, Konrad Machczyński po dłuższych cierpieniach przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 85.

Urodzony w Płocku w 1826 r. ukończył tam szkoły, a kursy prawne w Warszawie. Uzupełnił swe studya w Paryżu, poczem wstąpił do sądownictwa, które opuścił przy reformie w 1876 r., jako wiceprokurator senatu Królestwa Polskiego. Szeroka wiedza i nieskazitelność charakteru zyskały mu szerokie uznanie. Jako znawca prawa kryminalnego i międzynarodowego, wydał osobno drukowane rozprawy, oprócz artykułów w pismach specyalnych pomieszczanych.

Pisywał również artykuły prawne do „Biblioteki Warszawskiej", należał do redaktorów projektu kodeksu kryminalnego dla Królestwa. W „Przeglądzie sądowym" ogłosił poważną pracę p. t. „Pogląd historyczny na sądownictwo ludowe, jako źródło instytucyi przysięgłych". Między r. 1873 i 1885 brał czynny udział w redakcyi „Gazety Sądowej". W roku 1881 wydał we Lwowie pracę p. t. „Jedna z odpowiedzi margrabiemu Wielopolskiemu na jego list otwarty do Katkowa". W 1890 roku zamieścił w kilku zeszytach „Bibl. Warsz." obszerne studyum p. t. „Bismarck contra Fryderyk III". Jako myśliwy, napisał też w 1904 r. „Humoreski i nowelki myśliwskie i obyczajowe", zajmujące gawędy myśliwskie. Ś. p. Machczyński zawsze żywo interesował się sprawami społecznemi. Przez czas jakiś był prezesem Tow. osad rolnych i członkiem różnych instytucyi dobroczynnych i społecznych.

— **Zawieszenie „Kuryera Łódzkiego".** Administracya „Kuryera Łódzkiego" rozesłała swym czytelnikom następujące zawiadomienie: Do prenumeratorów „Kuryera Łódzkiego". Niniejszem zawiadamiamy Szanownych Prenumeratorów naszych, iż na zasadzie decyzyi izby sądowej okręgowej warszawskiej, z dnia 11 (24) czerwca r. b., wydawnictwo „Kuryera Łódzkiego" z dniem dzisiejszym zostało zawieszone do czasu ogłoszenia wyroku.

Administracya „Kuryera Łódzkiego".

— **Miesięcznika „Prąd"** ukazał się zeszyt 3 za marzec r. b. i zawiera: My a nie katolicy przez Tadeusza Błażejewica. O pochodzeniu człowieka przez ks. Józefa Archutowskiego. Wolna trybuna: O Tołstoju przez ks F. Buczysa. — Sprawozdania i krytyki: Karin Michaelis, „Wiek niebezpieczny" przez Emen. — Iza Moszczeńska „Postęp na rozdrożu" przez J. W. Orła. — Notatki bibliograficzne. — Przegląd czasopism: Szymonie... ty śpisz? — O zrzeszenie polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Stanach Zjednoczonych. — Wszystko jest możliwe!.. — Z miesiąca: Trzy rocznice. — Objawy zwrotu. — Młodzież a kooperacya. — Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Józefie Montwille z Wilna przez Maryę Platerową. — Informacye. — Ronda mistyczne przez Wacława Wolskiego. — Kronika. — Odpowiedzi redakcyi. — Notatki statystyczne. — Dział młodzieży: Pod rozwagę. — „I codzień czekam świtu" przez St. Mar. — Z Piotrkowa Trybunalskiego, przez St. S. — „Twórczość i Twórcy", przez Wacława Skarbicza. — „Południe", przez Tadeusza Strzępa. — Sprawy młodzieży.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wybory w Galicyi.

Kraków (Wł.) Poseł Daszyński w radzie miejskiej ostro krytykował system wyborów krakowskich, zarzucając władzom uplanowane zgóry nieprawidłowości i nadużycia.

Lwów (Wł.). Dotychczas wybrano w Galicyi 80 posłów, w tej liczbie 25 ludowców, 14 konserwatystów, 13 demokratów, 9 nar.-demokratów, 2 postępowych demokratów, 2 bezpartyjnych, 8 ukraińców i 7 socyalistów. W poniedziałek odbędą się wybory ściślejsze 26 posłów.

Rozruchy agrarne.

Lwów (Wł.). W powiecie kałuskim wśród włościan wybuchły rozruchy na tle agrarnem. Podpalono zbiory.

W wielu wsiach chłopi zniszczyli tor kolejowy, telegraf oraz mosty i podpalają zabudowania.

W celu stłumienia rozruchów wysłano wojsko i żandarmeryę.

Katastrofy kolejowe.

Lwów (Wł.). Pomiędzy stacyami Iwanne i Wygnanka zderzyły się pociągi osobowe; 11 kolejarzy i 23 pasażerów odniosło rany.

Paryż (Wł.). W pobliżu Lerypose linii Paryż—Havr wykoleił się idący z Paryża pociąg pośpieszny; przyczyną katastrofy było zepsucie przez nieznanych złoczyńców linii. Kilka wagonów spadło z nasypu. Kilka osób odniosło rany.

Wypadek z samochodem.

Lwów (Wł.). W pobliżu Alwerni wywrócił się pędzący samochód. Inżynier Bugajski został zabity. Adwokat Schlank i palacz ciężko ranni.

Zgon.

Lwów (Wł.). Zmarł weteran dziennikarzy polskich, Stanisław Nowiński.

Protest młodzieży.

Kraków (Wł). Zgromadzona na wiecu młodzież narodowa uchwaliła protest przeciwko ostatniej, wydanej przez stronnictwo nar.-demokratyczne, odezwie w sprawie zaprzestania bojkotu szkolnego w Królestwie Polskiem.

Otwarcie Jarmarku.

Jarmolińce (Wł.). Otwarty został jarmark. Zjazd kupców bardzo liczny. Wielki wybór towarów przyczynia się do wzmożenia ruchu handlowego, który jest nader ożywiony. Dają przedstawienia dwa cyrki, w tej liczbie cyrk Durowa.

Z dyecezyi.

Żytomierz (Wł.). Z powodu przybycia z Petersburga komisyi rewizyjnej, która na mocy rozkazu Najwyższego ma dokonać rewizyi zarządu dyecezyi łucko-żytomierskiej, administrator dyecezyi ks. Bajewski zaniechał zamiaru pojechania do Kamieńca Podolskiego na jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. kanonika Mikołaja Kaszewskiego.

Strajk marynarzy.

Liss (AP). Robotnicy portowi ogłosili strajk powszechny.

Antwerpia (AP). Właściciele okrętów zwrócili się do burmistrza z prośbą o obronę robotników nie biorących udziału w strajku. Związek właścicieli okrętów polecił swoim członkom uregulowanie kwestyi dotyczącej wynagradzania marynarzy pracujących na skale Damburskiej.

Londyn (AP). Strajkujący robotnicy portowi nie dopuszczają do przewożenia dostarczonych do Liverpoolu produktów żywnościowych, które znajdują się w porcie w wielkiej ilości.

Londyn (AP). Kanaryjskie i kanadyjskie T-wa żeglugi zgodziły się na żądania strajkujących robotników.

Hull (Wł.). Wybuchły wielkie zaburzenia robotnicze. Pomiędzy tłumem a policyą doszło do krwawych starć. Wiele osób odniosło rany. Demonstranci zburzyli biuro okrętowe. Z Londynu wysłano 500 policyantów.

Z lotnictwa.

Berlin (AP). Giert otrzymał pierwszą nagrodę za wzlot z pasażerem z Monachium do Norymbergi oraz z Norymbergi do Lipska i Berlina. Wzlot trwał ogółem 5 godzin 45 minut.

Châlons-sur-Marne (AP). Porucznik Trocton podczas pierwszego wzlotu wypadł z aeroplanu i wkrótce zakończył życie.

Berlin (Wł.). W Johannisthalu wylądował lotnik Hirt, który przeleciał z Monachium do Berlina przestrzeń wynoszącą 550 kilometrów i zdobył nagrodę w wysokości 50,000 marek.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP.). Przedstawiciel Czarnogóry oznajmił, iż Czarnogóra udzieli poparcia w sprawie przerwania powstania albańskiego. Ze swej strony minister spraw zagranicznych oświadczył posłowi austryackiemu, iż Turcya uczyni wszelkie możliwe ustępstwa malisorom. Dotychczas złożyło broń 364 albańczyków, w liczbie tej wielu muzułmanów.

Monastyr (AP). W kraju Koczańskim czynne są dwie bandy albańskie pod dowództwem aptekarza Haki i derwisza Ibrahima. Przypuszczają, iż albańczycy przeciągną powstanie, o ile nie otrzymają gwarancyi, że żądania ich będą uwzględnione.

Monastyr (AP). Spotkanie sułtana miało charakter urzędowy. Ludność brała w niem udział o tyle, o ile była do tego powołana przez władze.

Londyn (AP). Grey w izbie gmin oznajmił, że dopóki zaburzenia mają miejsce w granicach Albanii, to powstanie albańskie jest sprawą wewnętrzną Turcyi, jednakże wzbudza ono poważne obawy o pokój na Bałkanach. Dlatego mocarstwom chodzi o jaknajprędsze przywrócenie spokoju.

Londyn (Wł.). Anglicy ofiarowali na rzecz rodzin zubożałych albańczyków 30,000 dolarów.

Wiedeń (Wł.). „Neue Freie Presse" zapewnia, że Austrya wrazie wybuchu wojny turecko-czarnogórskiej, nie ruszy nawet palcem."

Konstantynopol (AP). W gazecie „Renin", która się ukazała po zawieszeniu pisma „Senin", ukazał się artykuł znanego publicysty, posła i b. ministra Izmaila-Badan-Zade o stosunku mocarstw do kwestyi albańskiej. Pisząc o zachowaniu się sir Edwarda Greya, który przyjmował od albańczyków petycye w sprawie nadania autonomii, autor artykułu zaznacza, że anglicy kpią sobie z Turcyi tak samo jak i inne narody zamieszkujące Europę środkową. Politycy austryaccy raptownie zmienili kurs swej polityki względem Turcyi, pokazując jej zęby. Autor kończy swój artykuł słowami: „Rozwój idei ottomańskiej na zasadzie równouprawnienia wszystkich narodowości—oto środek, który może uratować Turcyę".

Deklaracya rządu.

Paryż (Wł.). Deklaracya rządu odczytana została w izbie przez Caillauxa, w senacie zaś przez Cruppi'ego. Deklaracya zapowiada uporządkowanie stosunków w Szampanii, przeprowadzenie reformy wyborczej, obronę szkolnictwa świeckiego, wprowadzenie podatku osobisto-dochodowego i t. d. Rząd dążyć będzie do utrzymania sojuszów i stosunków przyjaznych z mocarstwami. Deklaracyę rządu w izbie powitano oklaskami większości, w senacie zaś dość chłodno.

Zmiany ministeryalne w Hiszpanii.

Madryt (AP). Minister spraw wewnętrznych Ruiz Vallarino podał się do dymisyi. Na jego miejsce mianowany został minister sprawiedliwości Barros. Tekę ministra sprawiedliwości objął Canalejas. Rząd poczynił starania w Rzymie w celu mianowania byłego ministra finansów Navarro-Revertera ambasadorem w Watykanie.

Z Maroka.

Tanger (AP). Kolumna gen. Moiniera przybyła d. 11-go czerwca do Mekinez.

Paryż (AP). Z Elcasaru donoszą, że dnia 15 czerwca pułkownik Silvestre wysłał oddział wywiadowczy w okolice rzeki Lekkus. Przypuszczają, że rekognoskowanie to jest przygotowaniem do ruchu na Uezzan, który ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Plemiona górskie oświadczają, że będą stawiały opór dalszemu ruchowi hiszpanów.

Paryż (AP). Z Fezu donoszą, że dn. 13 czerwca generał Moinier dotarł do Elkaebu.

Paryż (AP). Do agencyi Havasa donoszą z Larrache, iż d. 14-go czerwca hiszpanie wysadzili oddział, złożony z 62 ludzi i wyładowali 100 skrzyń z nabojami karabinowymi oraz 60 z granatami, przeznaczonymi dla Elcasaru.

Paryż (Wł.). Z Tangeru donoszą, że Hiszpania zamierza wysłać do Larrache jeszcze kilka oddziałów wojska w celu zajęcia Masaganu.

Po uroczystościach koronacyjnych.

Londyn (AP). Para królewska była obecna na nabożeństwie w katedrze św. Pawła, następnie była na śniadaniu w Guildhall i powróciła do pałacu Buckinghamskiego przez biedne dzielnice północnej części Londynu, owacyjnie witana przez ludność.

W Szampanii.

Paryż (Wł.). Komitety w okręgach Szampanii wzywają ludność do niebrania udziału w wyborach i niepłacenia podatków.

Powstanie w Arabii.

Londyn (AP). Do Agencyi Reutera donoszą z Chodejdy, że straty turków poniesione podczas bitwy z arabami, wynoszą 2000 ludzi.

„Groza" wobec stanów wyjątkowych.

Petersburg (Wł.). „Groza" żąda zniesienia stanów wyjątkowych, które, jak pisze gazeta, dają władzom administracyjnym możność gwałcenia prawa.

Informacye „Grozy".

Petersburg (Wł.). „Groza" komunikuje, że syn zamordowanego redaktora „Rusk. Wiedomosti" Aleksander Jollos został w Szwajcaryi zamordowany przez rewolucyonistów.

Aresztowanie Gajdeburowa.

Petersburg (Wł.). Aresztowano podejrzanego o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego współpracownika „Now. Wrem.", Gajdeburowa.

Echa sprawy Reinbota.

Petersburg (Wł.). Minął termin dla wniesienia skargi kasacyjnej w sprawie Reinbota Reinbot i Korotkij spodziewają się ułaskawienia, przyczem pierwszy z nich ma zamiar, w razie ułaskawienia, wyjechać zagranicę.

Wyjaśnienie senatu.

Petersburg (AP). Senat wyjaśnił, że wszelkie pokwitowania, bilety członkowskie, kwity, akty darowizny oraz korespondencye dotyczące zbierania ofiar na rzecz Cesarskiego wszechrosyjskiego klubu aeronautycznego nie podlegają podatkowi stemplowemu.

Uniwersytet na Kaukazie.

Petersburg (Wł). Sprawa założenia uniwersytetu na Kaukazie z motywów natury politycznej oddana została na rozpatrzenie radzie ministrów.

Wyjazd Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Kokowcew wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

W sprawie budowy odnogi kolejowej.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów zaaprobowała projekt budowy odnogi kolejowej Kijów-towarowy—przystań kosztem dwóch i pół milionów rubli.

Napad na płatnika.

Błagowieszczeńsk (AP). Dn. 16 czerwca w południe na kolei podjazdowej Woskresiensk-Tałdżan nieznani rabusie dokonali napadu na płatnika Michajłowa i odebrali mu pieniądze. Są zabici i ranni.

Proces intendentów.

Moskwa (AP). Zakończono badanie świadków. Odczytywane są zeznania nieprzybyłych na sąd świadków i dokumenty.

Dymisya.

Petersburg (Wł.). Minister dróg i komunikacyi Ruchłow usunął z zajmowanego stanowiska sekretarza ministerstwa komunikacyi Winterhaltera, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej przez senatora Neuhardta.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczają pogłoskom o mieszaniu się Rosyi do spraw albańskich.

Wystawa perska.

Petersburg (Wł.). Wkrótce otwarta zostanie tutaj wystawa perska.

Ankieta młynarzy.

Petersburg (Wł.). Komisya eksportowa zarządziła ankietę młynarzy w sprawie wywozu mąki do Finlandyi.

W sprawie wyborów do ziemstw.

Petersburg (Wł.). Synod polecił biskupom prawosławnym w guberniach zachodnich dopomagać ministerstwu spraw wewnętrznych przy układaniu ziemskich list wyborczych i zawczasu postarać się o wybranie radnych ziemskich od duchowieństwa.

Ucieczka przestępców.

Petersburg (Wł.). Z kolonii dla małoletnich zbiegło dziewięciu przestępców.

Różne.

Jarosław (AP). Otwarty został gubernialny zjazd lekarzy i przedstawicieli ziemstw, dla omówienia zarządzeń, mających na celu polepszenie stanu sanitarnego gubernii.

Białoziersk (AP). Huragan, który szalał wczoraj w miejscowościach podmiejskich, pozrywał dachy, zburzył kominy, powyrywał odwieczne drzewa. Raniona została dziewczynka.

Helsingfors (AP). Gubernator kuopioski Stenius podał się do dymisyi.

Mukden (AP). Miejscowe inteligentne sfery społeczne silnie są wzburzone z powodu trwającego ciągle wysiedlania pozbawionych pracy chińczyków z kraju Nadamurskiego, po wprowadzeniu nowych przepisów o regestracyi chińczyków, dopatrując się w tem oznaki bliskiego agresywnego wystąpienia Rosyi w Mandżuryi. Gazety ostro napadają na rząd, oskarżając ostatni o nieumiejętność hronienia interesów Chin wobec cudzoziemców.

Tokio (AP). Ambasador rosyjski wyjechał na urlop.

Wiatka (AP). Zebranie ziemskie postanowiło wprowadzić w gubernii organizacyę lekarsko-sanitarną.

Tokio (AP). Burza z ulewą spowodowała w Japonii liczne powodzie. Są ofiary w ludziach.

Koźmodemiańsk (AP). Wiatr zerwał z kotwic około 1,000 tratw. Woda uniosła je w dół Wołgi, gdzie utworzyły zaporę, która zatamowała ruch nawigacyjny w ciągu 5 godzin.

Pawłograd (AP). D. 14 i 15 czerwca w powiecie w czasie burzy zginęły 43 osoby.

Bruksela (AP). W fabryce papieru w Nivelles w prowincyi brabanckiej wskutek wybuchu kotła parowego 5 robotników odniosło rany.

Londyn (AP). Inżynier Barber ofiarował rządowi cztery aeroplany wojenne. Dwa z nich przeznaczone zostały dla armii i dwa dla floty.

Konstantynopol (AP). Policya zabroniła zwołania konferencyi antyangielskiej w sprawie egipskiej, mającej się odbyć d. 17-go czerwca.

Konstantynopol (AP). Pisma „Senin" i „Tanzimat" zostały zawieszone.

Paryż (AP). Rada ministrów opracowała ostatecznie tekst deklaracyi.

Atkarsk (AP). W Nesterówce spłonęło przeszło 100 zagród; w ogniu zginęła kobieta.

Tyflis (AP). W pow. szuławerskim podczas strzelaniny zabity został znany rozbójnik Mustafa-Mufti-Ogły.

Petersburg (AP). Główny zarząd prasy wysyła na wszechsłowiańską wystawę oraz do Belgradu oddział prasy peryodycznej z zamkniętej w Petersburgu wystawy.

Petersburg (AP). Zasłużony profesor uniwersytetu petersburskiego, Georgijewskij mianowany został dyrektorem centralnego komitetu statystycznego przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Sofia (AP). Ukończona została budowa stacyi telegrafu bez drutu na statku wojennym „Nadzieja".

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, iż minister spraw wewnętrznych Halil obejmie tekę ministra robót publicznych, jego zaś miejsce obejmie Hair.

Tyrnowo (AP). Wielkie zgromadzenie narodowe. Minister Todorow występował w obronie projektu zmiany konstytucyi i oświadczył, że jest przeciwnikiem systemu uprawiania polityki na własną rękę. Przyczyna tego systemu polega na obecności znacznej liczby niewielkich partyi politycznych. Chcąc zachować parlamentaryzm, car zmuszony jest nieraz do oddawania steru partyom słabym politycznie. Lewica sama narusza konstytucyę, czyniąc zarzuty nieodpowiedzialnemu monarsze. Akt z d. 22 września był naruszeniem konstytucyi, wywołanem sytuacyą polityczną. Zadaniem zgromadzenia obecnego jest pogodzenie konstytucyi z tym aktem. Art. 17 istnieje wszędzie. Bez niego niepodobna zawierać sojuszów. Projekt przyjęto w pierwszem czytaniu i odesłano do komisyi.

Giełda Petersburska.

Dnia 17 czerwca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94 47
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46.22
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	37.33
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% Pożyczka 1908 r.	104
4½% Pożyczka 1905 r.	100—100½
5% Pożyczka 1906 r.	104—104½
4½% Pożyczka 1909 r.	100
4% Listy zast. Szlach. Banku.	91—91½
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95½—96
5% " " "	99¼
4% Świadectwa włościańskie	91½—92
4½% " "	96—96½
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	470
" " 1886 r.	370
5% Obl. prem. Szlach. Banku	325
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85¾—86¼
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	—
5% " Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	92¼—93¼
4½% " " " "	87¾—88¾
5% Oblig. Moskiewsk Kred. T-a.	99¾—100¼
4½% " " "	91¾—92¾
5½% Oblig. Odesk Kred. T-a	101
4% " " "	94
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.	89[illegible]—90[illegible]
4½% " Wileńsk. Ban. Ziem.	89¾—90½
4½% " Dońsk.	88½—89¼
4½% Kijowsk Banku Ziem.	90½—91¼
4½% Moskiewsk. "	90—90¾
4½% Niż.-Samar. "	89¾—90½
4½% Połtawsk. "	89¾—90½
4½% Tulsk. "	90¼—91
4½% Charkowsk. "	89¼—90½
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	89¾—90½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	534—536
" Mosk. K. Worones. kolei	—
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	174—175
" Poł.-Wschod. kolei	251—252
" Azowsko-Dońsk.	593—595
" Wołsko-Kamsk. b.	1073—1083
" Rosyjsk dla Handlu Zewn.	401—404
Akcye Ros. Chińsk.	—
" Ros. Handl Przemysł.	357—358
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	534—535
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	509—511
" Petersb. Prywatn.-Kom.	251—252
" Banku Zjednoczonego.	291—293
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	662—667
" Wileńsk Ziemsk. Banku	610—615
" Dońsk Banku Ziemsk.	645—650
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	723
" Moskiewsk. "	735—742
" Niżegor.-Samar. "	724
" Połtawsk. "	580—585
" Petersb.-Tulsk. "	445—450
" Charkowsk. "	465—470
" Bakińsk. T-a Naftow.	307—309
" Kaspijsk. T-wa	1510—1530
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	228—230
" Naft. T-a Br. Nobel.	11900—12050
Udziały Tow. Naft Br. Nobel.	—
" Briansk. Kopalni Węgla	—
" Briansk Fabr. szyn	177—178
" Naft. T-wa Hartman	270—272
" Kołomieńsk. Fabryki	230½—231½
" Fabr. Malcewsk.	825—830
" Petersbursk. Metalurg.	219—221
" Nikopol-Mariupolsk.	216—218
" Putiłowsk.	135½—136½
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	150—151
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	152½—153½
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	261—263
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	316—318

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz z papierami dywidendowymi ospałe; z premiówkami słabsze.

3)

Folchetto.

Dwaj Joe.

(Historya z innego świata).

(Tłóm. z włoskiego).

I tak wszystko było już postanowione, lecz w miarę zbliżania się terminu Sterling wahać się zaczynał, nie dlatego jednak, by wątpił, że mu się nie uda, bo czynione dawniej doświadczenia nadawały mu pewność.

— Doszedłem—myślał—stopniowo do ostatecznych i decydujących rezultatów zadania. Jeśli mi się powodziło z istnieniami względnie niższemi, dlaczego miałaby mi się noga powinąć na stopniu wyższym? Wiem dobrze, że mam przeciw sobie cały świat naukowy i że najsłynniejsi fizyologowie orzekną, żem się podjął rzeczy niemożliwej; lecz i to, co już dokonałem, wyda im się również niemożliwością!

Doktór nie bez słuszności wierzył w siły ukryte dzisiaj, lecz mające się odkryć kiedyś przed oczami przyszłych pokoleń.

W ostatniej atoli chwili wystąpiła okoliczność nieprzewidziana przez profesora: zmierzył dokładnie wzrost obu pacyentów i, zauważywszy różnicę, zniżył platformę, przeznaczoną dla Hieronima, dlatego, by szyje znalazły się na jednym poziomie. Inna też poważna okoliczność opóźniła o miesiąc przeszło operacyę: profesor, badając pacyentów, zauważył większą o kilka milimetrów objętość szyi u Hieronima; po długim namyśle znalazł na to sposób, masując wciąż szyję pacyenta, dopóki ta nie osiągnęła potrzebnych rozmiarów. Teraz już wszystko przysposobionem było.

W dniu oznaczonym doktór usadowił obu pacyentów na fotelach obok dwóch gilotyn.

Trudno przypuszczać, aby zachowali oni w ostatniej chwili zupełny spokój, być nawet może, że Joe radby już był poprzestać na interesownej miłości kobiet, a Rigby'emu myśl przyszła, że za wiele położył na jedną stawkę, mimo to Sterling, znający dobrze naturę ludzką i jej instynktowny wstręt do gwałtownej śmierci, nie dopuścił do protestu i w jednej chwili zachloroformował obu pacyentów za pomocą przyrządu, przez siebie wynalezionego.

Zaledwie usnęli, doktór dotknął sprężyny i błyszcząca stal gilotyny ścięła obie głowy w krótszym przeciągu czasu, niż ja użyłem na opowiedzenie tego; inna genialna maszynka, którą również Sterling wynalazł i wypróbował na zwierzętach, z niesłychaną szybkością sprawiła zamianę głów, tak, że głowa Joe'go spoczęła na korpusie Rigby'ego i naodwrót.

Dwa ciała pozostawały bez ruchu, jak gdyby spały. Pod głowami ściętemi można tylko było zauważyć czerwoną pręgę, ledwie dostrzegalną. Teraz doktór, przy pomocy swoich murzynków, wypełniających ślepo jego rozkazy, począł pacyentów przywracać do życia.

*

Naukowy proceder owej szczególnej operacyi był długi i niezmiernie powolny, lecz po paru dniach profesor zrozumiał, że niebezpieczna próba powiodła mu się dobrze. Zbytecznem będzie z mej strony szczegółowe opowiadanie sposobu, w jaki dwie te głowy, tak dziwacznie ścięte, powróciły do normalnego życia. Powoli ciała zaczęły się jakby instynktownie poruszać, a po pewnym czasie doktór spostrzegł z radością, że oczy jego pacyentów ożywiają się i patrzą nań. Widział, że szramy na szyjach się zabliźniają i że poczyna się rekonwalescencya. Ostatecznie obaj pacyenci pozostali w tajemniczem laboratoryum aż do dnia wyzdrowienia zupełnego, do czasu, kiedy mogli wykonać postanowiony z góry program, to jest wyjechać do Europy: Smilson na pewien czas, Rigby na zawsze.

*

Joe wciąż był zaprzątnięty tym samym zamysłem, który go skłonił do trudnej i ryzykownej próby; po jakimś czasie udał się do Anglii i osiedlił w małej mieścinie hrabstwa Sussex. Postąpił tak nie bez poprzedniego namysłu, poznał bowiem poprzednio pewnego anglikańskiego pastora (wiadomo, że tak się zwą księża w Anglii), mieszkającego w miłej i wesołej miejscowości i posiadającego sympatyczną córkę, w której Joe rozkochał się odrazu.

W pobliżu tej miejscowości kupił sobie maleńką willę, osiedlając się w niej niby dla zdrowia po chorobie, z której jeszcze nie wyzdrowiał.

W banku londyńskim zgromadził ogromne kapitały, a Proper, jego plenipotent, przysyłał mu cząstkę tego. Używał zresztą dla siebie bardzo mało, prowadząc życie skromne.

Przyjaźń między pastorem i Smilsonem odrazu się zawiązała i stało się to, co łatwo przewidzieć było: miss Eweling zakochała się również w młodzieńcu, odznaczającym się grzecznym i miłym układem.

Joe, stanąwszy u szczytu swych nadziei, oświadczył się o jej rękę i został przyjęty, w ten sposób zyskał żonę, kochającą go dla niego samego, nie dla jego milionów.

Smilsonowi życie poczęło płynąć spokojnie i szczęśliwie; wkrótce też przyjście na świat córeczki powiększyło jeszcze harmonię i pomyślność dobranej pary.

On doznał tego szczęścia, że go kochała nietylko wówczas, kiedy go miała za człowieka ubogiego, ale i później, kiedy został milionerem. Była dobrą i uczuciową, więc używała pieniędzy na dzieła dobroczynne, uczynki miłosierdzia, instytucye opatrznościowe dla robotników, wzbudzając w ten sposób uwielbienie w całej okolicy dla siebie i dla Joe'go, który ją zwał swoją administratorką.

*

Zajmijmy się teraz Hieronimem.

Skoro otrzymał umówione dwa miliony dolarów, dla dotrzymania warunków dziwacznej umowy, wyjechał do Europy. Ale, jakkolwiek olbrzymią była ta suma, w jego ręku zaczęła szybko niknąć z powodu jego brzydkich i niezwalczonych namiętności, któremi były kobiety i gra. Jego zepsuta natura nie znała żadnych skrupułów, to też, gdy otrzymane pieniądze roztopiły się niemal zupełnie, nie zawahał się ani na chwilę zerwać umowy, nie mającej żadnej sankcyi; siadł na okręt, płynący do Nowego-Jorku, i udał się wprost do „Nail-Company“, jako właściciel tego wszystkiego, co należało do Joe Smilsona.

Z pewnością rysy jego miały zaledwie słabe podobieństwo do rysów prowdziwego Joe. Starania słynnego modelatora polskiego zmieniły troszeczkę twarz, którą nadużycia znowu zepsuły, dlatego bez wdawania się w dalsze roztrząsanie, dość powiedzieć, że był uznany za pana przez wszystkich urzędników fabryki i nie dość tego, cały New-Jork, wszyscy jego przyjaciele i znajomi z giełdy wzięli go za prawdziwego Joe Smilsona.

Zaczął od wydania rozkazu Properowi, który go się spytał, czy ma wysyłać dalej pieniądze do banku angielskiego, aby ten wspomnianej czynności zaniechał.

*

Wśród tych dziwnych okoliczności zdarzyła się jedna, najnaturalniejsza w świecie.

Joe Smilson, zadomowiony w swojej willi, hrabstwa Sussex, otrzymywał dzienniki z New-Jorku. Jakież było jego zdumienie na widok numeru „New-Jork-Herald“, gdzie łokciowym drukiem było wypisane: „Joe powrócił“. W innych dziennikach pisano o powrocie Joe'go, o witaniu go na giełdzie i podawano mnóstwo notatek i interwiewów reporterów.

Joe, prawdziwy Joe, który z pewnością nie żałował, że oddał Properowi zarząd fortuny swojej, ani tego, że dalekim był od zbytków, na które mu pozwalały jego miliony, odpłynął zaraz do Ameryki. Żonie powiedział, że nie wybiera się na długo, mimo to rozstanie było wzruszające, jak gdyby pani Smilson miała przeczucie jakiegoś nieszczęścia. Natychmiast po wylądowaniu Joe udał się do Nail-Company, jako do swojej własności. Wszyscy urzędnicy i robotnicy zdumieli się na jego widok, między bowiem ich obecnym panem a tym człowiekiem, który przybywał w roli ich pana, był jakiś niezrozumiały dla nich związek. Podniósł się stąd wielki niepokój i rwetes w fabryce, o którym doniesiono Hieronimowi.

Ten odrazu domyślił się wszystkiego i rozumiejąc, że tylko śmiałość może go wyciągnąć z trudnej sytuacyi, kazał wypędzić biednego Joe, jako waryata i przywłaszczyciela.

Joe pośpieszył do Sterlinga po radę i pomoc i otrzymał od profesora odpowiedź, że drogą sądową należy w tym razie dochodzić sprawiedliwości.

Proces istotnie został wytoczony, zaniesiono skargę do sądu na fałszywego Joe o oszustwo.

(D. c. n.).

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38